



# KAIROS

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

III NIEDZIELA WIELKANOCNA

15.04.2018  
nr 5(20)/2018

kairosjasienica@gmail.com  
www.parafia-jasienica.pl

## EWANGELIA (ŁK 24,35-48)

*Uczniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba. A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: «Pokój wam!»*

*Zatrwożonym i wylęknętym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: «Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie Mnie i przekonajcie się: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam». Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi.*

*Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli*

*zdzumienia, rzekł do nich: «Macie tu coś do jedzenia?» Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i spożył przy nich.*

*Potem rzekł do nich: «To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach». Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma.*

*I rzekł do nich: «Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstanie; w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jeruzalem. Wy jesteście świadkami tego».*

## KOMENTARZ

1. To ci sami uczniowie, którzy spotkali Jezusa idąc do wsi Emaus. Z przejściem opowiadali o swoim zaskakującym i pełnym emocji spotkaniu ze Zmartwychwstałym. Wyraźnie zaznaczyli, że poznali Go przy „łamaniu chleba”.
2. Ależ to musiało być wielkie przeżycie, gdy Chrystus stanął między nimi. Jezus próbował ich przekonać, że to On we własnej postaci. W ich sercach przewijała się radość i niedowierzanie. Jak tu uwierzyć, że Ten, który tak tragicznie zginął na krzyżu, stanął między nimi?
3. „Pokój wam” – takimi słowami Mistrz powitał swoich uczniów. Warto te słowa zapamiętać. Zwłaszcza wtedy, gdy sami uważamy się za uczniów Jezusa. Czy niesiemy pokój innym ludziom?
4. Jezus bardzo poważnie traktował wszystko, co o Nim pisano w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach. Wszystko musiało się wypełnić. Zaś nawrócenie i odpuszczenie grzechów jest głoszone TYLKO W JEGO IMIĘ! Dlatego tylko w Jego Imieniu mamy zbawienie.
5. Trwajmy w radości zmartwychwstania! Przecież ono

dotyczy także nas. Czy na co dzień o tym pamiętamy? Czy też troski dnia codziennego zupełnie nas pochłaniają...

### SPECJALIŚCI:

*Zamieszanie i wątpliwości Apostołów musiały być rzeczywiście bardzo wielkie, skoro nie wystarczył sam głos i widok osoby Jezusa, ale trzeba było nadto, by pokazał rany na rękach i nogach. Jezus kazał siebie dotknąć, by mogli stwierdzić naocznie i namacalnie, że On nie jest widmem, bo żaden duch nie ma przecież ciała ani kości, lecz najnormalniejszym człowiekiem. Potrzebne było – dokonujące się właśnie teraz specjalne oświecenie umysłu Apostołów, by mogli właściwie zrozumieć Pismo. Dowiadują się też Apostołowie, że właśnie w imię Chrystusa umęczonego i zmartwychwstałego ma być głoszone dzieło nawrócenia narodów (Łk 2, 23; 3, 6; Iz 25, 7; 40, 5) oraz Dobra Nowina odpuszczenia im wszystkich grzechów.*

(KOMENTARZ PRAKTYCZNY DO NOWEGO TESTAMENTU CZ.I, Bp Kazimierz Romaniuk, O. Augustyn Jankowski OSB, Ks. Lech Stachowiak, Poznań-Kraków 1999, s. 412-413.)

oprac. ks. Robert Pochopień

## WYBŁYSK MIŁOSIĘRDZIA

Czego potrzebuje człowiek? Z całą pewnością tego nasamprzód, co zaspokoi jego podstawowe biologiczne wymogi: pożywienia, snu, zaspokojeń seksualnych, zatem namacalnej bliskości drugiego człowieka, tego

wszystkiego, co dyktatowi instynktu samozachowawczego i instynktowi zachowania gatunku jest poddane. Wiele jeszcze innych rzeczy człowiek potrzebuje, zaś owe tablice potrzeb układają się znowu wedle logiki

dyktatu danego czasu. Jakoż powiadają, że w dniu dzisiejszym, żyć można bez Boga na ten przykład, ale bez pieniędzy żyć nie można. Jakby z tego samego wymiaru rzeczywistości te były, jakby możliwe do zastąpienia jedna drugą. Zresztą już od czasu jakiegoś i Bóg i mamoną zlewają się w percepcji ludzkiej w jedną rzeczywistość. Za sprawą niebagatelną Kościoła również! Pytamy zatem raz jeszcze mocno zaniepokojeni: czego potrzebuje człowiek, aby wybrzmiało w nim całe bogactwo jego bytu?

Sięgamy po precyzyjne analizy M. Schelera, znakomitego niemieckiego myśliciela, który konsekwentnie odślania trzy wymiary decydujące przestrzeni ludzkiego bytowania: najpierw jako fundament odślania się przemożna władza krwi, potem siły, wreszcie ekonomii. Przecie więzy krwi cementowały ludzkie jeszcze małe wspólnoty przed powstaniem narodów i państw. W pochodzie rodzaju ludzkiego ku przyszłości, tam gdzie środki produkcji uległy zmianie niewielkiej, wszystko zależało na kolejnym etapie od polityki. To siła decydowała o tym, kto mógł dyktować korzystne dla siebie warunki, poddając sobie słabszych. Kroniki pisał miecz, zaś bohaterami *par excellence* byli wodzowie, zdobywcy, ludzie fizycznym wigorem naznaczeni. Zaś dalej idąc w dzieje rodzaju ludzkiego, na uwadze mając potęgujące się możliwości technologiczne i technokratyczne przemysłowości ludzkiej, względy ekonomiczne zyskują przewagę decydującą o wszystkim.

Krew, siła, ekonomia – czy ogarniają bez reszty bogactwo istoty ludzkiej? A może nic więcej w człowieku nie ma? Może człowiek to wyrafinowane zwierzę, napędzane doraźnymi potrzebami, reagujące jedynie na wyzwania środowiska, w którym żyć mu przychodzi? Pokusa taka istnieje nie od dziś, by rzeczywistość człowieka zubożyć, pozbawić wymiaru szerszego, porywającego dalej. Stąd nieustanne kwestionowanie, podważanie ewangelicznej z ducha wizji człowieka, który sobą sięga poza fizjologiczne, biologiczne czy nawet psychokulturowe sposoby zaspokojenia swojego wiecznie niespokojnego ducha. Dąży dalej, wciąż czegoś nowego szukając, bez możliwości zakorzenienia się tu i teraz. I tak przypomina nam A. de Saint Exsupery: „Człowiek nie jest tucznym bydlęciem i miłość jest dla niego ważniejsza niż pożytek. Nie może kochać domu, który nie ma swego oblicza i gdzie kroki nie znajdują swojego kierunku i celu”. I dalej: „Odkryliśmy, że życie tylko wtedy ma sens, kiedy się je przemienia po trochu w coś, co jest poza nami”. Przypomina nam francuski lotnik i my-

śliciel, że ludzka istota pojemniejsza jest, niż zawężone próby jej postrzegania i ujmowania. Dlatego też z jej wnętrza wyłania się pragnienie takiej Rzeczywistości, która uczyni zadość owemu bogactwu wpisanemu w istotę ludzką.

Podejmowane są nieustannie próby zbyt ubogiego, zbyt zawężonego pojmowania człowieka. Można mówić o nieznośnej ekonomizacji istoty ludzkiej: wydajne produkowanie, efektywne konsumowanie. Nieustanne przeliczanie i kalkulowanie. Należałoby postawić zasadne pytanie: czy rzeczywiście każdy kęs pożywienia przeliczać należy na kalorie? Czy spełnienie dobrego uczynku zawsze musi mieć przełożenie na mamonę (ile mnie to będzie kosztować, czy się opłaci)? Czy konsekwentnie niedługo nie będziemy przeliczać każdego ciepłego, czule wypowiedzianego słowa na ilość zużytej energii? Co gorsza, na miarę tak oplecionego siatką liczb widma ludzkiego, przygotowuje się też Boga ekonomicznego, to jest takiego, który prowadzi dokładny rejestr naszych grzechów, żądając jako zadośćuczynienia stosownej liczby modlitw czy określonych kultowych działań. Pięknie i gniewnie pisał J. Pasierb w *Czasie otwartym*, iż musi umrzeć bóstwo złej teologii, ów żandarm świata, małostkowy księgowy, zajęty tylko prowadzeniem rejestru naszych win, mściwy upiór, który wchłonał w siebie wszystko, co było najbardziej posępnego i zatrważającego w bóstwach pogańskich. Pisze dalej Pasierb, że o zgrozo, są jeszcze dziś katolickie domy, gdzie nie można się zaśmiać w piątek, bo w niedzielę przyjdzie za karę smutek, są ciągle chrześcijanie, którzy uważają na to, by się nie zdradzić ze swoim ludzkim szczęściem, bo może ono sprowokować zazdrość i gniew potwornego bóstwa. Konkluduje myśliciel: jakże trwałe są takie mity, zwłaszcza jeśli rosły wraz z nami, jeśli razem z nami wyszły z dzieciństwa i jak wampiry karmiły się krwią naszego serca.

Czy zatem nie jest dla człowieka otwarciem nowej, zawrotnej perspektywy głoszenie Dobrej Nowiny o Bogu Miłosiernym, który z pietyzmem pochyla się nad istotą ludzką, aby wyzwolić całe bogactwo jej bytu, by je podnieść, przygarnąć, jeszcze poszerzyć. W obliczu Boga Miłosiernego sam człowiek wybliska płomieniem swojej niezwykłości. Jakoż przypomina nam papież Franciszek, iż nie jesteśmy czcicielami popiołów, lecz stróżami i nosicielami płomienia. Dopiero Bóg Miłosierny czyni zadość temu, czym w samym rdzeniu istota ludzka jest. Bo tylko taki Bóg pozwala jej rozkwitnąć w polifonicznym bogactwie jej istoty. Na koniec przywołajmy

słowa mędrca berlińskiego Hegla, jakże znaczące w tym kontekście: „Bóg nie chce jako dzieci ludzi o ciasnych sercach i pustych głowach, lecz takich, których duch

sam przez się ubogi, bogaty jest poznaniem Boga i którzy w poznaniu Boga widzą najwyższą wartość”.

ks. Leszek Łysień

## NAJWAŻNIEJSZE JEST NIEWIDOCZNE DLA OCZU

Żyjemy w świecie barw, zapachów, kształtów, dźwięków, które przemożnie zdają się na nas oddziaływać, wywierać presję, a jednocześnie współgrają dogłębnie z całym zmysłowym aparatem naszej percepcji. Ogromna presja reklamy, manipulowania naszym myśleniem zasada się na znajomości tajemnych związków pomiędzy wrażliwością zmysłów i bodźcami, które wrażliwość tę stymulują. Dobrze jest, kiedy równowaga ta nie zostaje naruszona. Kiedy obraz (ikona) kieruje wzrok dalej stanowiąc rodzaj okna poprzez które widać coś co ledwo daje się zobaczyć. Kiedy zapach kadzidła wiąże zmysł powonienia z tym co przekracza wszelkie możliwości stosownego zmysłu, prowadząc ku temu co możemy nazwać zapachem świętości.

Pozwalamy się porywać dźwiękom, obrazom, zapachom, bo one pobudzają to co wpisane głęboko w rdzeń naszego bycia człowiekiem.

Dźwięk, zapach, światło wyzwalają głębie naszego jestestwa. Pobudzeni zmysłami pozwalamy się zatracić w świecie tak łatwo sztucznie wykreowanym za sprawą wyrafinowanych symulatorów. Wiążą nas jednak tymczasowo, zostawiając po sobie jakiś niesmak niespełnienia. Wprawiają w stan oczarowania tym głębiej rozczarowując. Oczarowanie i rozczarowanie (narkotyki).

Ludzka istota nie została sprowadzona tylko do uposażeń zmysłowych. Czując się więźniem wzroku, dotyku, słuchu, wybiega dalej ku temu co niewidoczne, niesłyszalne, niedotykalne. Ale też nie wolno nam ludziom pogardzać zmysłowym sposobem poznawania rzeczywistości. Dotknij ran – mówi do Tomasza zmartwychwstały Chrystus. Zatem karze mu uczynić użytek ze

zmysłu dotyku. Dotknięcie oznacza jakąś szczególną bliskość z ciałem drugiego człowieka, zażyłość, pragnienie bliskości. Dotykamy tego, ku czemu pragniemy się zbliżyć, tak jak patrzymy na tego, którego wyrwaliśmy z tłumu istot, które żywiołowo przesuwają się przed naszymi oczami.

Ważny jest zmysłowy kontakt między osobami, przypomina nam o tym C. K. Norwid pisząc: „kto kocha, widzieć chce oczyma w oczy, czuć choćby powiew jedwabnych warkoczy”. Jednocześnie zmysł dotyku zawłaszczać może obszar poddany dotykowi, może być przejawem panowania, chęci zagarnięcia dotykanej sobie rzeczy.

Świadczy to wszystko o dwuznaczności jakże bogatego i dynamicznego świata zmysłów. Pytamy zatem: wymiar zmysłowy człowieka jest dobry czy zły? Jest dobry, bo objąć możemy całym sobą drugiego człowieka.

W zetknięciu z tym co wymyka się naszym utrwalonym zmysłowym percepcjom, doznajemy szoku. Chrystus dotykany, widziany (pozostańmy przy tych dwóch zmysłach) nagle wymyka się narzuconym przez tysiące lat ewolucji nawykom. Znika, przechodzi przez zamknięte drzwi, a jednocześnie pozwala się dotykać (czyli stawia opór naszemu przyrodzonemu zmysłowi dotyku). Cała sfera zmysłowa człowieka zostaje wystawiona na próbę. Zjawia to, czy gra rozstrojonych zmysłów? Dzieje ludzkości pokazują, że ani jedno ani drugie. Zmartwychwstały przekracza te wszystkie dane, którymi karmi się tak bardzo restrykcyjne pięć naszych zmysłów.

Elżbieta Juzba

## TALENT CZŁOWIECZEŃSTWO – DAR Z SAMEGO SIEBIE

W 1997 roku na zakończenie Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu Jan Paweł II bardzo mocno połączył dar wolności z darem Eucharystii. Eucharystia ma tworzyć wewnętrzny ład wolności, która nie jest wartością dla samej siebie. Jej pełnia objawia się w odniesieniu do prawdy, dobra i miłości. Dlatego Chrystus, który jest obecny w Eucharystii, który daje siebie człowiekowi, ukazuje postawę służby. Nie da się przeżywać owocnie spotkania eucharystycznego bez odniesienia do miłości *caritas*. Prawdziwą wolność – zdaniem papieża – mierzy się stopniem gotowości do

służby i do daru z siebie. Tak pojęta wolność buduje nasze człowieczeństwo oraz więzi międzyludzkie. Przeżywanie Eucharystii jako spotkania wprowadzającego ład w dar wolności to apel Jana Pawła II do nowego odczytania Mszy Świętej.

Tak rozumiana i przeżywana wolność staje się podstawą do teologii daru z siebie samego. Słynne zdanie z *Gaudium et spes*: „Człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej, jak tylko przez bezinteresowny dar z siebie samego” ujawnia swoje głę-

bokie powiązanie z Eucharystią. Człowiek wolny, a więc przeżywający swoją wolność w odniesieniu do prawdy i miłości, jest w stanie być darem dla innych. Nie być tylko dla siebie samego, nie zamykać się w sobie w sposób egoistyczny, ale właśnie dzięki wolności przeżywanej w spotkaniu z Bogiem, być dla innych darem. Człowiek – powie Jan Paweł II – urzeczywistnia siebie, spełnia siebie, przekraczając siebie. W tym przekraczaniu

siebie samego pomnaża się talent naszego człowieczeństwa. Ilekroć przychodzi nam przekraczać swój egoizm, zapatrzenie tylko w siebie samego, wówczas wchodzimy w duchowość eucharystyczną, której celem jest służba. Chodzi o to, aby bardziej być dla bliźniego dzięki spotkaniu naszej wolności z Bogiem.

ks. Tomasz Sroka

## KRZYŻ NA MIĘDZYRZECKIEJ

**„Ach pójźcie chrześcijanie  
pozdrowić krzyż święty,  
na którym Chrystus Pan  
boleśnie rozpięty.”**

W naszej miejscowości mamy cztery krzyże przydrożne, każdy z nich jest świadkiem historii naszej parafii i miejscowości. Niestety, coraz mniej wiemy o ich przeszłości, o ich pomysłodawcach, fundatorach, wykonawcach. Nawet najstarsi mieszkańcy już niewiele wiedzą i pamiętają, a szkoda...

Jeden z nich stoi przy drodze, w środkowej części ul. Międzyrzeckiej na Wygrabowicach i przylega bezpośrednio do posesji pani Barbary Ty-szeckiej i jej męża, których przodkowie go tu umieścili. Pani Barbara nadal opiekuje się krzyżem. Jest on wysoki, drewniany, z kamiennym wizerunkiem Chrystusa. Otoczony niskim, metalowym płotkiem i niewysoką palisadą w kształcie podkowy. Nasz wieloletni proboszcz ks. A. Oleksik, który zawsze żywo interesował się historią naszej parafii, pisał o nim w swoich wspomnieniach zatytułowanych *Reflektorem przez...*: „W drodze do Międzyrzecza, na Wygrabowicach Katarzyna i Franciszek Brandysowie nabyli pole. Tam też pobudowali swoje domostwo, a przy drodze postawili krzyż. Krzyż ten został odnowiony staraniem gospodyni tej działki Jadwigi Kareta. Tu się gromadzimy w maju, by śpiewać pieśni ku czci Matki Bożej. Chrześcijaninie, gdy będziecie mijali ten krzyż, pamiętaj o pobożnych fundatorach i ich sąsiadach, rzeknij z nabożeństwem – wieczne odpoczywanie...”

Pomysłodawcy postawienia tego krzyża – Katarzyna Brandys (1883-1967) i jej mąż Franciszek Brandys (1878-1964) to nasi parafianie, którzy spoczywają na nowym

cmentarzu. Gdy gospodarze zakupili działkę, byli pierwszymi mieszkańcami przy ul. Międzyrzeckiej wyznania katolickiego. Postanowili wyróżnić swoją posesję przydrożnym krzyżem, którego fundatorem był mąż ich córki Marii (1907-1990), pan Rudolf Kareta (1906-1986). Rudolf i jego żona Maria spoczywają na naszym starym



cmentarzu. Nieznana jest dokładna data postawienia krzyża, ale był to początek XX w., więc ma on już ok. 100 lat. Jego odnowieniem zajęła się synowa fundatora, pani Jadwiga Kareta (1950-2014), która wraz z mężem Marianem mieszkała przy ul. Międzyrzeckiej i przez wiele lat dbała o czystość naszej świątyni. Początkowo na krzyżu znajdowała się namalowana na kawałku blachy postać Chrystusa ukrzyżowanego. Podczas remontu wykonanego przez p. Jadwigę i jej męża została tam umieszczona postać kamienna, ufundowana przez ówczesnego proboszcza

Ks. A. Oleksika. Warto dbać i ocalić od zapomnienia tę małą cząstkę historii naszej parafii, miejscowości. Przydrożny krzyż jest przecież niemy świadkiem życia już kilku pokoleń, wielu ważnych dla naszej parafii wydarzeń. Ks. A. Oleksik pisał: „Stoi ta Boża Męka od lat tu przy drodze. Pytasz dlaczego? Po to byś w życiu nie pobił...”

Te piękne słowa wypowiedział przed dziesięcioma laty nasz zacny kapłan, ks. Ignacy Pawlus. Po latach duszpasterzowania: od Polski, przez Syberię, i wiele rosyjskich parafii, znów jest na naszej ziemi i mamy nadzieję, że wkrótce zagości na naszych łamach, nie tylko jako wielki erudyta, ale i autor ciekawych publikacji. Zapraszamy do współpracy.

Mirosława Hawełek



*Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: "Pokój wam!"*

Scenę tę przedstawił na swoim obrazie, ur. ok. 1260 r. w Sienie, malarz włoski, założyciel szkoły sieneńskiej Duccio di Buonisegna w obrazie *Chrystus ukazuje się apostołom, przechodząc przez zamknięte drzwi*, który obejrzeć można w Muzeum dell'Opera del Duomo w Sienie (zdjęcie obok).



Dzieło to w wielu aspektach przypomina przedstawienia ikonowe jest jednak późnośredniowiecznym. Malarz wprowadza tu – zachwycający w dziełach renesansowych mistrzów – modelunek światłocieniowy, dzięki czemu postaci stają się mniej płaskie niż na ikonach. Jednakże w obrazie powyżej widać także wpływy bizantyjskie. Chrystus znajduje się pośrodku, centralnie, rękę ma uniesioną w geście błogosławieństwa, palce prawej dłoni ułożone są jak na ikonach Chrystusa Pantokratora, jego głowę zaś otacza nimb-aureola.

Zdumieni apostołowie tłoczą się z obu stron i patrzą na błogosławiącego im Chrystusa. Na jego rękach i nogach widac wyraźnie rany po gwoździach, za plecami zaś zamknięte poprzeczną sztabą drzwi.

Według Ewangelii, Jezus powiedziawszy *Pokój wam!*, pokazał apostołom swoje rany. Uczniowie, którzy otaczali Jezusa, musieli być dezorientowani i wystraszeni. Wprawdzie kobiety im mówiły, że widziały grób pusty i Anioł im powiedział, że On żyje, ale kobiety czasami tak wiele mówią i widzą... Piotr i Jan twierdzili, że grób był pusty, ale przecież ktoś mógł wykraść ciało... Żydzi zabili ich Mistrza więc może teraz przyjdą po nich?!

A co z tym całym nauczaniem? Oszukał nas? Mieliśmy być szczęśliwi... Jak mamy teraz dalej żyć?

Jakże często doświadczamy takiego lęku i niepewności...

Czy nasz Bóg naprawdę żyje? Czy nie jest tylko ideą zaszczerpioną w naszym umyśle? Czy, gdy wszystko się wali, Ktoś jeszcze nad tym panuje i nas wyprowadzi z zasadzki? Czy Bóg zechce się tym zająć? Czy nas przypadkiem nie opuścił? Dlaczego chce, byśmy doświadczali zła? Te i setki podobnych wątpliwości mogą nas zepchnąć

w beznadzieję tak głęboką, że nie widać stamtąd już żadnego światła.

I w tej ciemności braku nadziei staje Chrystus Zmartwychwstały i mówi: *Pokój wam!*. Mówi do zmęczonych i osłabłych serc: *Pokój wam!*. Kiedy ciemność nas otacza i staje się nieprzenikniona nie ryglujemy drzwi naszego serca. Wypatrujemy Światła Jezusa, którego obecność przynosi pokój pośród przeciwności. I może okoliczności naszego życia się nie zmieniają, ale On będzie z nami, a to zmienia wszystko. Wystawiamy się na Jego promieniowanie jak wystawiamy twarz do słońca po długiej zimie. Bądźmy natrętni szukając Jego oblicza, walcmy o Niego, w końcu walcmy o życie. Ciemności pierzchną – *Pokój wam!*.

Apostołowie widzą Pana swego i w ciemności rozbłyska Światło.

Pismo mówi, że uradowali się uczniowie gdy zobaczyli rany... Dopiero, gdy zobaczyli, a raczej gdy im pokazał. Pewnie musiał też rozchylić płaszcz, by zobaczyli bok... Więc późniejsza reakcja Tomasza pewnie nas już nie dziwi... A właśnie... Nie ma go tutaj, gdzie się zagubił... Uczniów więc na obrazie jest dziesięciu.

Ewa Sowa

## UCZYNNIKI MIŁOSIERDZIA

*W swoim właściwym i pełnym kształcie miłosierdzie objawia się jako dowartościowywanie, jako podnoszenie w górę, jako wydobywanie dobra spod wszelkich nawarstwień zła, które jest w świecie i w człowieku.*

Jan Paweł II w *Dives in misericordia*

Obchodziliśmy niedawno Niedziele Miłosierdzia Bo-

żego. Kiedy myślimy „miłosierdzie”, to najczęściej odnosimy ten przymiot do Boga i słusznie bo On jest Pierwszym Miłosiernym. Ale warto też przypomnieć sobie, że za Bożym Miłosierdzem musi iść Miłosierdzie ludzkie, nasze. Bo Misericordia to pochylenie się nad drugim, dowartościowanie go – jak pisał Jan Paweł II, podnoszenie w górę.

Odświeżmy sobie zatem dzisiaj to, co Kościół nazywa Uczynkami Miłosierdzia, bo one w sposób bardzo praktyczny pokazują nam ścieżkę którą winniśmy podążać.

## **I. Uczynki Miłosierdzia względem ciała**

### **1. Głodnych nakarmić**

### **2. Spragnionych napoić**

Zanim zaczniemy myśleć o głodzie, który ciągle jest chorobą naszych czasów w wielu miejscach na ziemi, pomyślmy o tych głodnych którzy mieszkają obok nas, o tych których mijamy na ulicy i czasem na odczepnego rzucimy jakimś groszem, pomyślmy jak możemy pomóc tu i teraz. Przy tej okazji trzeba też zrobić rachunek sumienia ze zmarnowanego, wyrzuconego jedzenia. Według oficjalnych danych w naszym kraju marnujemy rocznie 9 mln ton żywności, co plasuje nas w europejskiej czołówce. Każdy Polak marnuje rocznie 235 kg jedzenia. To tylko statystyka, ktoś może powiedzieć że go to nie dotyczy. Ale może nigdy się nad tym nie zastanawiałem, a trzeba, bo ktoś dzięki temu jedzeniu mógł się posilić. Dzisiaj już mamy możliwości, są banki żywności, są instytucje które odbiorą od nas jedzenie które może się zmarnować, choćby po świętach, i przekażą potrzebującym. Wystarczy pomyśleć.

### **3. Nagich przydziać**

„Przyńście szybko najlepszą szatę i ubierzcie Go, dajcie mu też pierścień na rękę i sandały na nogi” (Łk 15). Człowiek pozbawiony własnego ubrania, to człowiek pozbawiony godności, wystawiony na pośmiewisko. Może trzeba zrobić porządek w szafie i oddać te ubrania które nie będą mi już służyły, a często są w dobrym stanie, tym którzy ich potrzebują.

### **4. Podróżnych w dom przyjąć**

Dom to poczucie bezpieczeństwa, schronienie, azyl. Starajmy się aby nasz dom taki właśnie był.

Oczywiście trudno dzisiaj byłoby wpuścić pod swój dach zupełnie obcego, przygodnego wędrowca, ale też nie wolno nam przechodzić obojętnie obok tych którzy szukają swojego miejsca na ziemi, swojego domu, schronienia, kawałka podłogi. Czasem wystarczy zapytać i dobrze pokierować.

### **5. Więźniów pocieszać**

Co powiedzieć człowiekowi, który przez kilka głupich wyborów – boryka się dzisiaj z poczuciem winy, odrzucenia, samotności? Na pewno nie jest dobry moment na moralizowanie. Czasem jest tak, że ktoś już poniósł albo ponosi karę za swoje błędy i potrzebuje wtedy wsparcia, dobrego słowa. Mówimy, że nie kopie się leżącego, niestety takim najłatwiej przyłożyć. Bądźmy miłośni wobec tych którzy doświadczają sprawiedliwości, oni tego potrzebują.

## **6. Chorych nawiedzać**

Zaraz po wyjściu z synagogi Pan Jezus wraz z uczniami udaje się do teściowej Piotra. My również po każdej Mszy Świętej jesteśmy posłani, by nieść innym błogosławieństwo, by nieść Chrystusa – bo przyjmując Go stajemy się przecież Żywą Monstrancją. Ile zaniedbań w tym względzie moglibyśmy wymienić? Każdy z nas...

### **7. Umarłych grzebać**

Coraz mniej nas na pogrzebach. Czasem ograniczamy się do najbliższej rodziny, a sąsiedzi, bliscy naszych znajomych? Pogrzeb jest trudnym doświadczeniem, przypomina o własnej przemijalności, mimo wszystko, warto. Uczmy też tego młodych. A są już takie kraje, w których człowiek czasem umiera w szpitalu i nie ma go kto pochować... Smutne.

## **II. Uczynki Miłosierdzia względem duszy.**

### **1. Grzesznych upominać**

Bez niepotrzebnych nerwów, nie nachalnie, bez zbędnej pretensjonalności i moralizatorstwa którego sami nie lubimy ale upominać trzeba. Zwłaszcza w sprawach wielkiej wagi dla duszy ludzkiej i dla zbawienia, nie wolno machnąć ręką, przejść obojętnie, nawet jeżeli spotkają nas z tego powodu nieprzyjemności. A sami uczmy się upomnienie przyjmować.

### **2. Nieumiejętnych pouczać**

Jeśli ktoś poszukuje, dopytuje się, wyciąga rękę – powinienem pomóc. Zwłaszcza jeśli mam większe doświadczenie, jeśli mogę być dla kogoś przewodnikiem. Nie bójmy się wskazywać innym drogi.

### **3. Wątpiącym dobrze radzić**

W świecie bardzo się pogubiliśmy. Nieraz szukamy pomocy kogoś kompetentnego, jakiegoś fachowego doradztwa, konsultacji psychologa, organizowane są różne sesje i szkolenia, żeby bardziej ogarnąć liczne przestrzenie w sobie. Pojawiły się też telefony zaufania, reklamy specjalistów. A czy stać nas na to, by poszukać kogoś, kto podpowie mi jak dążyć do świętości? Kto pomoże mi naśladować Miłosiernego? Czy proszę o wstawiennictwo mojego Patrona? Czy modłę o światło Ducha Świętego? Czy mam stałego spowiednika, kierownika duchowego? Moja pomoc innym będzie na tyle adekwatna, na ile sam zbliżę się Jezusa.

### **4. Strapionych pocieszać**

„Tyś Pocieszycielem zwany, Darem Bożym mianowany, żywym Źródłem i Miłością, Ogniem i duszy Światłością...”

Dobre słowo warte jest więcej niż wszystko inne co mogłbym zrobić a tak czasem o nie trudno.

Kogo ostatnio podniosłem na duchu?

### **5. Krzywdy cierpliwie znosić**

„Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?” Hi 2,10. Łatwiej okazać miłosierdzie wzglę-

dem kogoś niż siebie. A to jedyny uczynek, który wprost odnosi się do mnie samego. Nikt za mnie nie zmierzy się z tym wyzwaniem. Wszystko jest dobrze dopóki mnie samego nie dotknie nieszczęście, krzywda, porażka. Co wtedy? Jeżeli chcę być miłosierny dla innych, muszę być miłosierny dla siebie.

### 6. Urazy chętnie darować

„Panie ile razy mam przebaczyć, czy aż siedem razy? Nie mówię ci, że aż siedem razy, ale zawsze...” Mt 18, 21-22

Oj, a to takie trudne czasem. I nawet nieraz nie chodzi o jakieś wielkie urazy, krzywdy... Chodzi o drobności, o których się zapomina, a urazy pozostają i tkwią

jak cierni. Wyrwij ciernie które tkwią w Twojej duszy.

### 7. Modlić się za żywych i umarłych

Każdy z nas ma też taką swoją duchową drogę, jakieś wewnętrzne przynaglenie, by kogoś bardziej omodlić. Pięknymi inicjatywami są np.: stokrotki – modlące się za kapłanów, róże różańcowe, duchowe adopcje nienarodzonych dzieci, których życie jest zagrożone, pragnienie zyskiwania odpustów i ofiarowywanie ich za dusze w czyśćcu cierpiące. Wierzę, że ci którym teraz pomagamy w wejściu do nieba, wyjdą nam na przeciw kiedy przyjdzie nasz czas.

ks. Rafał Dendys

## POŻEGNALIŚMY ROMKA, BĘDZIE NAM GO BRAKOWAŁO...

Odszedł od nas, po walce z chorobą człowiek wyjątkowy. Znany wszystkim jako redaktor naczelny gazety gminnej „Jasienica”. Bardzo związany od wielu lat z naszą parafią. Jeszcze za czasów ks. Alojzego Oleksika członek Rady Parafialnej, zaangażowany w życie naszej wspólnoty. Pomagał w redagowaniu gazetki „Stary Dąb”, publikacji napisanych przez proboszcza. Był na każdej ważnej parafialnej uroczystości. Zawsze rozpoznawany, z aparatem fotograficznym w ręce. Wykonywał i gromadził zdjęcia z różnych kościelnych uroczystości. Korespondował z ks. Ignacym Pawlusem. Romek od początku był członkiem parafialnego Kręgu Biblijnego. Zawsze w rękę z Biblią w tłumaczeniu ks. Wujka, skąd przytaczał fragmenty, czytał przypisy, omawiał, analizował. Ks. Robert czasem pytał, a co pisze na ten temat „Wujek”, i tak Romek został naszym biblijnym „Wujkiem”. Wcale się o to nie obrażał, był człowiekiem

z wielkim poczuciem humoru. Wnikliwym, analizującym, trafnie oceniającym, a przy tym ciepłym i serdecznym. Wrażliwym na drugiego człowieka. Podczas spotkania na drodze pytał: „A jak tam syn? Co tam u niego słychać? Pozdrów mojego kolegę!”. Zawsze w ruchu, aktywny, pełny dobrej energii. Podczas Świątowych Dni Młodzieży w Polsce, w 2015 roku jako jeden z pierwszych parafian zgłosił się, że przyjmie pod swój dach i zaopiekuje się z żoną młodymi pielgrzymami z Francji. Gdy Rada Parafialna organizowała „Przywitanie wakacji dla dzieci”, zadbał o pyszny poczęstunek. Był inicjatorem akcji odnowienia pomnika Ks. Emiliana Schindlera na naszym starym cmentarzu. Do końca pozytywnie nastawiony do życia, nigdy się nie skarżył. Pożegnaliśmy „Wujka”, będzie nam go bardzo brakowało...

Mirosława Hawetek

## ORGANIZUJEMY POMOC DLA CHORYCH DZIECI

W dniu **6.05.** 2018 roku Zespół Charytatywny działający w naszej społeczności parafialnej organizuje kolejną **śłodką niedzielę**. Zapraszamy wszystkich do włączenia się do naszej akcji. Prosimy o różne słodkie wypieki, które można przynieść do salki katechetycznej w sobotę 5 maja w godz. 17.00-18.00. Każdy dar bardzo się przyda, czy to ciasto, czy ciasteczka wszystkie są mile widziane. Od dwóch lat już dzięki zebranych funduszom mogliśmy zorganizować wesołą zabawę dla wszystkich chętnych dzieci na dobry początek wakacji. W tym roku chcemy pomyśleć i pomóc tym dzieciakom, które nie mogą się z nami bawić, biegać, skakać i śmiać. Są wśród nas maluchy, które mają poważne problemy zdrowotne. Już od urodzenia muszą korzystać z opieki lekarzy, rehabilitantów, są częstymi gośćmi w szpitalach. Mają za sobą poważne operacje, a czekają je jeszcze następne. Leczenie i rehabilitacja są bardzo kosztowne. Chcemy zebrane fundusze przekazać chorym dzieciom z naszej parafii. Prosimy więc wszystkich o pomoc dla Marysi, Mateuszka...

Kilka słów o Marysi. Mama pochodzi z Jasienicy,

przez wiele lat była naszą parafianką. Tu mieszka babcia i reszta rodziny, która cały czas stara się Marysi pomóc. 20 marca dziewczynka ukończyła 8 miesięcy. Już badania prenatalne wykazały, że ma przepuklinę oponoworodzeniową na odcinku lędźwiowo-krzyżowym i znaczne wodogłowie. Zaraz po przyjściu na świat, w trzeciej dobie przeżyła pierwszą operację, w trzecim tygodniu kolejną – wszczępienie zastawki. Przez pierwsze dwa miesiące musiała wspomagać się tlenem, była karmiona wyłącznie sondą. Obecnie samodzielnie oddycha i je, ale musi być cewnikowana co trzy godziny. Wymaga całodobowej opieki. Jest pod opieką wielu dziecięcych specjalistów: neurologa, urologa, ortopedy, okulisty, kardiologa, chirurga, nefrologa, fizjoterapeuty i neurologopedy. Co miesiąc musi mieć wykonane usg brzucha i głowy. Rehabilitacja dziewczynki jest bardzo kosztowana, ale przynosi efekty. Marysia zaczyna poruszać nóżkami, podnosić główkę, wkładać rączki do buzi, gaworzyć. Jest szansa, że dzięki intensywnej rehabilitacji będzie mogła chodzić. Opieka nad Marysią wymaga wiele pracy, cierpli-

wości, miłości, oddania. Jest też bardzo droga. Pomocy potrzebuje też 6-letni Mateuszek, wychowywany przez tatę i babcię. Od urodzenia ma problemy z poruszaniem się ze względu na mocny przykurcz mięśni. Nieprawidłowa praca mięśni powoduje kłopoty z mówieniem, trudności z widzeniem. Chłopiec znajduje się pod opie-

ką lekarzy: okulisty, logopedy i poradni rehabilitacyjnej. Obolale, ściśnięte mięśnie wymagają stałej pomocy rehabilitanta-masażysty. Nie jest im łatwo, choć babcia bardzo się stara pomagać. **Spróbujmy dzieciom choć trochę pomóc, niech zdrowe ręce pomogą chorym!!!**

Mirosława Hawełek

## INTENCJE MSZALNE 16. IV – 22. IV

### PONIEDZIAŁEK – 16. IV

- 18.00 1) + Władysław Bac  
2) + Józef Bujakiewicz, ++ z rodziny, dusze w czyścicu cierpiące  
3) w intencji Anny Zola o powrót do zdrowia (od córki Małgorzaty z rodziną)  
4) + Marta Mańdok (od siostry Heleny Sokołowskiej)

### WTOREK – 17. IV

- 7.00 + Władysław Gawlas (od chrześniaczki Jadzi z rodziną)  
18.00 1) + Jan, Eugenia, Leon  
2) + Bożena Mendroch (od siostry z rodziną)

### ŚRODA – 18. IV

- 7.00 + Krzysztof Pajor (od rodziny Handy)  
18.00 1) + Jan Łoboz, Magdalena, Jan Łoboz, trzej synowie, synowa, Anna, Marian Jurkiewicz  
2) + Karol Parzyk (od Joli i Kazimierza Kraj)

### CZWARTEK – 19. IV

- 18.00 1) + Józefa Staniek, rodzice Franciszka, Józef Żyła  
2) + Grażyna Kowol (od mieszkańców Bloku 2123 w Jaworzu)  
3) + Stanisław Jończy (od rodziny Święchów i Guzików)  
4) + Jan Mazgaj (od Iwony i Moniki)  
5) + Franciszka Zalewska (od sąsiadów z ul. Sójkowej)

### PIĄTEK – 20. IV

- 7.00 1) z okazji 44 roczn. ślubu z podziękowaniem za otrzymane łaski z prośbą o Boże błogosławieństwo i zdrowie dla rodziny  
2) + Otton Kocurek (od siostry Zofii)  
18.00 1) + Eugenia Iskrzycka, mąż, rodzice, rodzeństwo  
2) + Józef Maśka (od pracowników Urzędu

Miejskiego w Cz- Dz)

3) + Agnieszka Gwiżdż (od Mistrzów Produkcji Ceramiki Pilch)

### SOBOTA – 21. IV

- 7.00 + Anna Dziędziel (od rodziny Niemiec)  
18.00 1) + Marta Kóska (30 roczn. śmierci), mąż Józef, córka, dwaj zięciowie, synowie, synowe  
2) w intencji Adriana z okazji 30 roczn. urodzin o zdrowie, Boże błogosławieństwo, dary Ducha Świętego  
3) + Karol, Antonina Żur, ++ zięciowie, wnuki  
4) + Helena Herok (od Raciaków z Bielska)

### IV NIEDZIELA WIELKANOCNA – 22. IV – NIEDZIELA DOBREGO PASTERZA – UROCZYSTOŚĆ ODPUSTOWA

- 7.00 1) + Julia, Teofil, Janina Szkrobol  
2) + Jan Gańczarczyk (30 dni po śmierci)  
8.30 1) + Zofia, Franciszek Łukosz  
2) w 40 roczn. ślubu Krystyny i Jerzego z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o opiekę Matki Bożej Nieustającej Pomocy  
3) z okazji 40 roczn. ślubu Franciszka i Grażyny z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej (od synów z rodzinami)  
10.00 1) o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla rodziny Szczechowicz, w intencji syna Michała z okazji urodzin  
2) + Stanisław Szymłak (roczn. śmierci), żona Marta, Jadwiga, Rudolf, Józef Jończy  
11.30 1) + Bolesław Janyga, Henryk Musioł, Edward Urbańczyk, Maria, Anna Legierskie, ks. Oleksik  
2) z okazji 60 roczn. urodzin dla Wojciecha o zdrowie, Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej  
17.00 + Aleksander Strok, Rozalia, z rodziny Strok, Jędrzejko

## OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE - III NIEDZIELA WIELKANOCNA – 15. IV

Dziś trzecia niedziela wielkanocna, która jest obchodzona jako *Niedziela Biblijna*. Zmartwychwstały Pan sam wyjaśnia Pisma, pozwalając nam zrozumieć ich sens. Zaprasza nas do swojego stołu Słowa i Eucharystii, abyśmy umocnili wiarę w Jego paschalne zwycięstwo.

Ofiarą do puszek wspieramy Radio Diecezjalne *Anioł Beskidów*.

W piątek, 20. IV, modlimy się do Bożego Miłosierdzia z racji trzeciego piątku miesiąca.

W sobotę, 21. IV, o 17. 15 modlimy się modlitwą różańcową w intencji naszych zmarłych wypominanych w wspominkach rocznych.

W przyszłą niedzielę, 22. IV, obchodzimy parafialną uroczystość odpustową ku czci św. Jerzego. Kazania odpustowe wygłosi **ks. profesor Piotr Krocze**k, wykładowca prawa. Suma odpustowa o godz. 11.30. Zapraszamy poczty sztandarowe, dzieci do sypania kwiatów, panów strażaków, także wszystkich parafian.

**Redakcja:** ks. L. Łysień, ks. T. Sroka (red. naczelny), ks. R. Pochopień, ks. R. Dendys, M. Hawełek, E. Sowa, E. Juzba, K. Feruga (skład).